

DOI: 10.31648/pw.10862

ROMAN JURKOWSKI

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3424-0307>

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

**„ŻEBY UFNOŚĆ MOJĄ W ZACNOŚĆ SERC
WSPÓŁOBYWATELI MIAŁ SPOTKAĆ ZAWÓD,
W TO JEDNO NIE WIERZĘ”¹.
O RODZAJACH I FORMACH AKTYWNOŚCI
DOBROCZYNNEJ POLAKÓW
W MIŃSKU W LATACH 1906-1909**

**„In order that my trust in the honesty of the hearts of my fellow
citizens might be met by disappointment, I do not believe in this one”.
About the types and forms of charitable activity of Poles
in Minsk in 1906-1909**

ABSTRACT: After the January Uprising, until 1905, apart from agricultural societies, charity was the only form of social activity of Poles allowed by the Russian authorities. Political changes in the Russian state after 1905 resulted in the dynamic development of Polish political, social and charitable organizations. The aim of the article is to present selected forms of charitable activity of the Polish population in Minsk in the years 1906-1909.

KEYWORDS: Poles in Minsk, 1906-1909, charity, forms of charitable activity

Dobroczynność na Ziemiach Zabrzanych w okresie powstaniowym była do 1905 r. właściwie jedyną tolerowaną przez władze rosyjskie formą zinstytucjonalizowanej aktywności społecznej ludności polskiej. I jeśli wraz z kasacją ogromnej większości zakonów katolickich i unickich kompletnie zlikwidowano wszelką działalność charytatywną Kościoła, to świeckie dobroczynne organizacje i towarzystwa, szczególnie w dużych miastach takich jak Wilno czy Mińsk, istniały nadal mimo ogromnej fali represji po upadku powstania styczniowego. Do pierwszej rewolucji rosyjskiej 1905-1907 to właśnie instytucje dobroczynne wraz z towarzystwami rolniczymi były jedynymi legalnymi organizacjami, w których widoczna była działalność społeczna polskich elit ziemiańskich i miejskich. Dobroczynność krępowana

¹ Jest to ostatnie zdanie z „Odezwy” Maurycji Czarnockiej, opiekunki ochronek św. Józefa i św. Kazimierza, do mieszkańców Mińska i guberni mińskiej (Czarnocka 1908).

przepisami, podporządkowywana instytucjom państwowym – w swym najistotniejszym wymiarze – pomocy potrzebującym – dla części aparatu władzy (szczególnie tych niechętnych administracyjnemu nacjonalizmowi) zdawała się nie być niebezpieczna dla państwa zaborczego, co więcej można ją było wykorzystywać jako wygodną formę zbliżenia Polaków i Rosjan, prawosławnych i katolików. Można tutaj zadać pytanie, kto na tym bardziej korzystał, oczywiście poza biedakami, którzy stali się podmiotem działalności charytatywnej – Polacy czy Rosjanie? W moim przekonaniu – ci pierwsi. To Polaków i katolików dotykały represje oraz ograniczenia, to ich pozbawiono możliwości pracy politycznej, instytucjonalnej i urzędniczej – każde więc wyjście poza własne majątki ziemskie czy obowiązki profesji miejskich było szansą na uruchomienie i realizację tłumionych przez władze aktywności, w tym przypadku społecznych. Rosjanie, zwłaszcza najliczniejszy element urzędniczy, mimo ogromnych wysiłków caratu w XIX w. nadal na Ziemiach Zabrzanych byli elementem obcym, napływowym, nie identyfikującym się z ludnością autochtoniczną, do której na pewno zaliczali się mieszkający tam od wieków Polacy. A więc dobroczynność była ważnym czynnikiem skupiającym ludność polską i katolicką w czasie, gdy na inne formy organizacyjne carat nie pozwalał, a po 1905 r. stała się także pokazem liczebności, znaczenia i możliwości działania, jaką posiadała polska ludność katolicka na Ziemiach Zabrzanych. Patrząc z tego punktu widzenia, można odnieść także do Mińska opinię M. Korybut-Marciniak zawartą w zakończeniu jej cennej książki o dobroczynności wileńskiej w pierwszej połowie XIX w.

Działalność dobroczynna w Wilnie była więc nie tylko zinstytucjonalizowaną formą jałmużny, [...] stała się ważnym elementem życia zbiorowego, [...] była spoiwem wielu środowisk, obok intelektualistów angażowała duchowieństwo, ziemiaństwo i arystokrację, mieszczan, środowisko lekarskie (Korybut-Marciniak 2012, 291-292).

Zdanie powyższe mówiące o początkach XIX w. jest także trafne dla omawianych zjawisk w końcu tego stulecia, a nawet dla dwóch ostatnich dwudziestowiecznych dziesięcioleci istnienia monarchii Romanowów.

W artykule tym nie będę przedstawiał dziejów polskich organizacji dobroczynnych w Mińsku w latach 1906-1909, które na pewno zasługują na obszerną monografię, ale skupię się na pokazaniu kilku najbardziej popularnych (wybranych z wielu) form zbierania środków dla polskich towarzystw społecznych i instytucji charytatywnych.

* * *

Połączenie kwesty charytatywnej z zabawą, koncertem, loterią, sprzedażą fantów, występami artystów nie było niczym nowym w dziejach dobroczynności. Mińskie Towarzystwo Dobroczynności [dalej: MTD] regularnie od 1886 r. urządzało

corocznie tzw. Bazary, czyli wystawy, kiermasze połączone z loteriami i sprzedażą najróżniejszych towarów². W 1908 r. „Bazar” trwał 5 dni i obok loterii fantowej i sprzedaży towarów (np. galanterii czy wyrobów wychowanków Mińskiego Towarzystwa Rolniczego [dalej: MTR] jak galanteria stolarska, meble ogrodowe, szczotki), wystawiano „żywe obrazy”, a przez wszystkie dni odwiedzającym przygrywała mińska orkiestra amatorska (Bazar 1908). Na „Bazarach” wypadało się pokazać, zwłaszcza że odbywały się zazwyczaj w czasie jesiennego lub zimowego zjazdu MTR, na które przybywało wielu ziemian z guberni mińskiej i ościennych. Najważniejsze zadania podczas „Bazaru” wykonywały znane panie z towarzystwa mińskiego i miejscowej arystokracji, które rezydując przy specjalnych stolikach, sprzedawały odwiedzającym różne wyroby galanterijne i inne oraz częstowały lampkami szampana czy kieliszkami wybornych win, których ceny nie podawano, nie wypadało więc o takowe się dopytywać, więc płacono zawsze wysoko. W ciągu pięciu dni zbierano spore sumy, np. w 1906 r. czysty dochód przyniósł 5000 rubli (Ż[aba] 1906/1907).

Szczególnie aktywną w organizowaniu różnorodnych przedsięwzięć dobroczynnych była Maurycja Czarnocka, opiekująca się dwiema ochronkami, w rzeczywistości będącymi sierocińcami: św. Józefa dla dziewcząt i św. Kazimierza dla chłopców. Wraz z nią działało całkiem spore grono osób wspomagających obie ochronki. Każdego roku zapraszali oni mińszczan i ziemian z sąsiednich guberni na kilka w miarę regularnie powtarzających się imprez dobroczynnych.

W końcu mijającego roku, lub początku nowego, urządzano choinki dla dzieci, z których dochód przeznaczano na obie ochronki. W dużych salach, takich jak np. aula szkoły handlowej, rodzice z dziećmi przy dźwiękach orkiestry uczestniczyli w „mnóstwie zabaw i niespodzianek, np. sadzawce szczęścia, loterii allegri [...], nad którymi pieczę miała główna opiekunka ochronek p. Maurycja Czarnocka [...] a p. F. Niedban oświetlił choinkę elektrycznością zupełnie bezinteresownie” (Choinka 1908).

Okres karnawału był czasem, gdy organizowano koncerty połączone z balami. Na co najmniej dwa tygodnie przed koncertem w prasie, głównie w „Echach Mińskich” (stałej, codziennej rubryce w wileńskim „Kurierze Litewskim” [dalej: KL]) pojawiały się informacje o wydarzeniu (Zabawa 1908), a w kilka dni po koncercie-balu szczegółowo go opisywano i oceniano. Ten typ zabawy łączył koncert muzyki poważnej z zabawą taneczną. Po koncercie wynoszono krzesła, zaimprovizowane podium dla artystów i przygotowywano salę do tańców. Dzięki połączeniu obydwu tych form rozrywki udawało się zwiększyć zysk na cele dobroczynne: koszt biletów za wysłuchanie koncertu (cena biletu zależała od położenia rzędu krzeseł względem sceny) był uzupełniany cenami za sprzedawane programy. W przerwach można było napić się szampana, kawy i herbaty, kupić

² Pisałem o tym szerzej w artykule: Jurkowski 2003.

kwiaty i zjeść smaczny obiad, lub tylko słodczye albo owoce w dobrze zaopatrzonym bufecie. W organizacji takiego balu uczestniczyła spora grupa osób, głównie kobiet ze środowiska polskiej inteligencji mińskiej i mińskiego ziemianstwa. Okoliczne dwory zaopatrywały bufet w napoje i produkty żywnościowe. Ciasta i cukierki kupowano ze specjalnymi zniżkami w polskich cukierniach, wszyscy członkowie komitetów organizacyjnych oraz zaproszeni artyści pracowali bezpłatnie. W 1908 r. po takim koncercie-balu 14 (27) lutego ochronki zyskały na czysto ok. 400 rubli³ (Koncert-bal 1908).

Urządzano także koncerty muzyczno-poetyckie, których główne zadanie to zbieranie pieniędzy na ściśle określony cel. Tutaj warunkiem powodzenia było przede wszystkim zaproszenie artystów, których nazwiska znano ze scen, głównie wileńskich. W styczniu 1908 r. taki koncert na rzecz Polskiego Towarzystwa „Oświata” zorganizowała pani Zaniewska, żona Stanisława (w latach 1907-1909 drugiego dyrektora Mińskiego Syndykatu Rolniczego [dalej: MSR]). Zaplanowała ona koncert na 9 (13) I 1908 r. po „balu ziemiańskim”, a przed „balem studenckim”, co było bardzo dobrym pomysłem, albowiem wiele z ponad 200 osób, które bawiły się do rana na balu ziemiańskim, wieczorem w ramach „odpoczynku” przyszło na koncert. Sama organizacja koncertu miała niespodziewany i dramatyczny przebieg – na dwa dni przed jego datą okazało się, że umówieni wcześniej artyści nie mogą przyjechać do Mińska, co groziło kompletną klapą, zwracaniem pieniędzy za bilety, za wynajem sali itp. (Koncert na „Oświatę” 1908) Dyrektor S. Zaniewski pojechał natychmiast do Wilna i tam skompletował nową grupę artystów, których osobiście wcześniej nie znał, nie oglądał i nie słyszał. Podjęte ryzyko się opłaciło.

Publiczność bowiem nie miała najmniejszego powodu żałować zmiany [...] Huczne brawa i bisowanie były najwymowniejszym podziękowaniem sympatycznej drużynie, która do nas z Wilna zawitała i którą następnie podejmowano w „Ognisku” wieczorą w licznym gronie Mińszczan (Koncert „oświatowy” 1908).

Czysty zysk wyniósł około 500 rubli, za same programy zebrano ponad 150 rubli.

W 1909 r. w karnawale przygotowano bal kostiumowy 3 (16) lutego, na który uzyskano zgodę ówczesnego gubernatora mińskiego Jakuba Erdelli. Zgodził się on także na wykorzystanie największej ówczesnie mińskiej sali balowej w Domu Szlacheckim (Pozwolenie 1909). Rozesłano pocztą kilkadziesiąt zaproszeń imiennych,

³ Korespondent „Gońca Wileńskiego” [dalej: GW] podpisujący się pseudonimem „Nemo”, bardziej krytycznie niż Włodzimierz Dworzaczek relacjonował przebieg tego koncertu-balu: „Zgromadził jednak stosunkowo niedużo osób [...], przyczyną tego była zbyt wygórowana cena biletów [...], do mazura stanęło zaledwie par kilkanaście [...], uczniów, zwykłych tancerzy naszych nie było wcale, bo zabawa była dla nich za droga”. Niemniej mimo tych minusów sprawozdawca stwierdzał, że „dzięki staraniom pań niektórych zebrano sumkę sporą” (Nemo 1908).

lecz wszystkie zaginęły, co skłoniło M. Czarnocką do wystosowania specjalnej odezwy „do wszystkich ziemian i do inteligencji polskiej zamieszkałej w miastach – kto zechce na bal przyjść, a zaproszenia z winy poczty nie otrzymał, raczy zwrócić się do mnie [...], gdzie bezzwłocznie bilet otrzyma” (Czarnocka 1909). Bal udał się znakomicie, przynosząc na czysto ponad 600 rubli, o czym w humorystycznej formie rozmowy o [...] toaletach i sukniach uczestniczek” informował W. Dworzaczek (Podśluchane 1909).

W tymże 1909 r. wzorem Wilna zorganizowano po raz pierwszy „b a l p a n i e Ń s k i”, który tym się różnił od innych balów karnawałowych, że w całości był przygotowany przez ziemiańskie i mieszczańskie panny na wydaniu wspomagane przez cały szereg matek, cioć i wujenek. Dokładne spisy organizatorek zamieściła ówczesna polska prasa w Wilnie. Tutaj potencjalny cel matrymonialny połączono z dobroczynnym, lecz o wielkości zebranych kwot i ich dokładnym przeznaczeniu nie informowano w prasie polskiej, jak to zazwyczaj bywało. Wtajemniczeni wiedzieli, że zbierane sumy przeznaczano na potrzeby „panienek”, jak wówczas nazywano nauczycielki polskiej tajnej oświaty. Te nisko opłacane młode kobiety i dziewczęta, pracujące z pełnym poświęceniem dla idei polskiej oświaty, potrzebowały niemal wszystkiego, od butów począwszy, na żywności i opiece medycznej kończąc. 4 (17) lutego, a więc już następnego dnia po balu kostiumowym M. Czarnockiej, w teje samej Sali Szlacheckiej odbył się pierwszy miński bal panieński:

Na cel dobroczynny, który udał się znakomicie, gromadząc w Sali Szlacheckiej pokaźne grono osób przeważnie ze świata ziemiańskiego. Bukiet tancerek był tak imponujący, że trzeba by o nim napisać oddzielny poemat. Wszystkie tancerki były piękne, uroku pełne, słynie z nich zresztą ziemia mińska. Młodzież też nie zawiodła i licznie stanęła do apelu, panie na brak tancerzy narzekać nie mogły (K. B. 1909).

Wieloletnią tradycję miał „b a l s t u d e n c k i”. W 1908 r. był to już 24 z rzędu, organizowany raz do roku w czasie karnawału na potrzeby zarówno młodzieży mińskiej studiującej w rosyjskich uczelniach wyższych, jak i gimnazjalistów z miejscowych szkół średnich. Cechą charakterystyczną tych balów był ich wielonarodowy charakter nie tylko w odniesieniu do tych, dla których zbierano pieniądze, lecz także wobec tych, którzy w balu uczestniczyli. Podstawowym kryterium udzielenia pomocy materialnej stało się ubóstwo młodego studenta, mieszkańca Mińska i guberni, nie zaś jego narodowość i wyznanie. Dlatego w balu w 1908 r. wzięli udział Polacy, Rosjanie i Żydzi, co niezbyt spodobało się W. Dworzaczkowi, kierownikowi działu mińskiego w KL, który zazwyczaj szeroko opisujący w „Echach mińskich” tego rodzaju wydarzenia, tym razem skwitował je dwoma zdaniami: „Bal studencki, który odbył się d[nia] 10, b[ieżącego] m[iesiąca], dał około tysiąca

rubli czystego dochodu. Przeważało towarzystwo żydowskie i rosyjskie, Polaków było niewiele stosunkowo do lat dawniejszych”⁴ (Bal studencki 1908).

M. Czarnocka, niestrudzona w zbieraniu funduszy na kierowane przez siebie ochronki, wymyśliła również nieznane wcześniej w Mińsku zabawy letnie. „Program takiej zabawy wielce urozmaicony. Chóry, żywe obrazy, orkiestra i wreszcie kinematograf o bardzo interesującym i bogatym programie, bezinteresownie demonstrowany był przez właściciela – p. Strömera” (Zabawa letnia 1908). Dodatkową, najważniejszą atrakcją była loteria fantowa:

z powodu niebywalej masy przedmiotów dużej ceny ofiarowanych bardzo chętnie na pierwszą wzmiankę. Ponieważ ofiary składały wszelkiego rodzaju firmy i osoby prywatne – jest więc wszystko, co tylko kto chce. Przeto żywy inwentarz domowy, narzędzia rolnicze, gospodarskie, biżuteria złota i srebrna, galanteria, wędliny, papier, książki, szkło, obuwie, materiały, wina, ciasta cukry, obrazy, fotografie, albumy itd. W dodatku jest tego mnóstwo i każdy, kto kilka biletów weźmie, ma dużo szans wygrania czegoś pokaźnego (Zabawa letnia 1908).

Zabawa letnia 22 V (4 VI) 1908 r. w ogrodzie Jakubowskiego przy ulicy Zacharzewskiej 31 (obszerny ogród był także wykorzystywany przez mińskiego „Sokoła”) okazała się niezwykle udana i zakończyła się także sukcesem finansowym, gdyż przyniosła na czysto prawie 1500 rubli (Zabawa w „Sokole” 1908). Ale nie zawsze imprezy dobroczynne organizowane na rzecz ochronek kończyły się znaczącym zyskiem. W marcu 1909 r. koncert dla ochronki św. Józefa przyniósł tylko 175 rubli. Przyczyną był fakt, iż „piątek obrany przez opiekunkę ochronek na ów koncert był już piątym dniem widowisk, więc też nic dziwnego, że osób zebrało się niewiele. Było nawet dosyć takich, którzy bilety kupili, ze względu na cel, ale przybyć nie mieli wprost już siły” (Koncert na dochód 1909).

Innym pomysłem M. Czarnockiej był „C a b a r e t” urządzony po raz pierwszy w Mińsku w 1907 r. Oczywiście trudno sobie wyobrazić, że pobożna, surowa w obyczajach i stanowiąca wzór moralny i osobowy M. Czarnocka zorganizowała w Mińsku kabaret na popularny wówczas wzór *Moulin Rouge* z Paryża, w którym obok frywolnych piosenek i kupletów występowały roznegliżowane kobiety. Z kabaretami francuskimi tenże miński miał tylko tyle wspólnego, że odbywał się w sali teatru miejskiego ze sceną i widownią, później zamienioną na salę restauracyjną z kawą, herbatą, szampanem i ciastkami. Tradycyjna, przynosząca zazwyczaj największy dochód, loteria fantowa również z kabaretem niewiele miała wspólnego. Niemniej formuła zaproponowana przez M. Czarnocką zyskała akceptację mieszkańców Mińska. Pierwszy „kabaret” na rzecz ochronek św. Kazimierza i św. Józefa przygotowano 30 IX (13 X) 1907 r. w teatrze miejskim (E. 1907)

⁴ Kilka numerów gazety dalej, w tej samej rubryce zamieszczono informację iż „bal studencki przyniósł 1057 rubli na czysto”, co było całkiem sporą sumą (Echa mińskie, Kronika 1908).

i cieszył się taką frekwencją, iż niemal po miesiącu 14 (27) listopada zorganizowano kolejny. O tym drugim KL przyniósł nieco więcej informacji. Miała to być

zabawa w teatrze miejskim o wielce urozmaiconym programie. Złożą się na nią: przedstawienie amatorskie („Pokociło się” Orzeszkowej w wykonaniu sekcji dramatycznej „Ogniska”), żywe obrazy, śpiew etc. Po przedstawieniach zostaną uprzątnięte krzesła na widowni, po czym nastąpi właściwy „cabaret” ze sprzedażą szampana, kawy i loterią i innymi dystrakcjami właściwymi tego rodzaju zabawom (Echa mińskie 1907).

Nie wiadomo, na czym polegały owe „inne dystrakcje”, ale zapewne niewiele różniły się od zwyczajowych atrakcji na dobroczynnych imprezach w Mińsku, skoro wśród osób, którym M. Czarnocka dziękowała za pomoc, znalazły się szacowne żony mińskich adwokatów, dyrektorów i lekarzy oraz druhowie i drużny z mińskiego „Sokoła” (Czarnocka 1907)⁵.

Wanda Obrąpalska, żona byłego dyrektora MSR, kierowniczka oddziału dochodów niestałych (zwanych sekcją zabawową) Polskiego Towarzystwa „Oświata”, była pomysłodawczynią *podwieczorków dobroczynnych*, które połączono z tańcami „w razie zebrania się licznej młodzieży”. W czasie tych „podwieczorków” oprócz tego, że kwestowano na potrzeby Polskiego Towarzystwa „Oświata”, sprzedawano także bilety na część artystyczną, którą anonsovano w prasie w tajemniczy sposób: „Zapowiedziany jest też cały szereg niespodzianek, które jak dotąd są utrzymywane w sekrecie” (St. 1909a). Te tajemnicze atrakcje okazały się „kwartetem smyczkowym z restauracji Saulewicz [..] piękną grą fortepianową p. Rytwińskiej i deklamacją p. Iwaszkiewicza”. Dodatkowo: „Duża sala «Ogniska» zamieniła się na wytworną cukiernię, ze stolikami udekorowanymi żywym kwieciami, wśród których uwijały się milutkie kelnerki” (St. 1909b). Po koncercie i sprzedaniu ciast ok. godziny 22.00 salę uprzątnięto i tańczono do godziny 2.00 w nocy. Łączny, czysty dochód z podwieczorku 26 IV (9 V) 1909 r. wyniósł 400 rubli (St. 1909b).

Obok imprez dobroczynnych organizowanych przez polskie związki i towarzystwa, w ramach których działały odpowiednie sekcje i organizowane *ad hoc* grupy członków, przedsięwzięcia dobroczynne organizowali też indywidualnie znani i popularni Polacy z Mińska. Jedną z takich osób był dyrektor MSR, aktywny działacz spółdzielczości polskiej, prezes Polskiego Towarzystwa „Oświata”, kierownik sekcji wioślarskiej Polskiego Towarzystwa Sportowo-Gimnastycznego „Sokół”, działacz ziemiański – Mieczysław Porowski⁶. Wraz z żoną Zeneidą z domu Gordziałkowską miał duże mieszkanie, wraz z obszernym salonem,

⁵ Tamże wykaz nazwisk osób uczestniczących w przygotowaniu „cabaretu”.

⁶ Pisałem o nim w artykule: Jurkowski 2023.

przy ulicy Zacharzewskiej 45. Tam 1 (14) III 1909 r. urządzili oni *wentę*⁷ dobroczynną na rzecz Polskiego Towarzystwa „Oświata”. Tak anonsował ją GW: „Wenta będzie urozmaicona niespodziankami. Sprzedaż po cenach niskich i stałych, pod dewizą – bez karoty⁸. Podczas wenty będzie przygrywał kwartet z restauracji Saulewicza” (Śl. 1909a). W salonie i kilku pokojach rozmieszczono kilkanaście stołów, m.in. ze słodyczami, napojami, alkoholami, kawą i herbatą. Wenta trwała od 17.00 do 22.00, gości było dużo, o czym świadczył rezultat finansowy sięgający na czysto kilkaset rubli:

nastrój na wencie panował nader miły, ceny przystępne, oznaczone były na wszystkim. Oprócz muzyki kwartetu grającego całkiem nieźle, p. Maria Hrycenkówna obdarzyła słuchaczy kilkoma rzeczami odegranymi bardzo subtelnie, była także deklamacja i [...] wint z obowiązkiem ofiarowania 10% od wygranej na rzecz „Oświaty” (Śl. 1909b).

Poza formami aktywności dobroczynnej połączonej z osobistym uczestnictwem w akcjach charytatywnych, głównie koncertach i zabawach, istniała też kategoria uczestnictwa biernego polegająca na ofiarowywaniu datków pieniężnych w czasie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Ta popularna wówczas w całej chrześcijańskiej Europie forma pomocy potrzebującym polegała na ofiarowywaniu pewnych sum pieniężnych w zamian za noworoczne i wielkanocne powinszowania, życzenia, odwiedziny i przesyłanie biletów wizytowych. Tak pisał W. Dworzaczek:

Zamiast wizyt świątecznych, praktyczniejszy bez porównania i korzystniejszy jest zwyczaj składania ofiar na rzecz instytucji dobroczynnych i społecznych. Życzącym sobie w ten sposób uwolnić się od powinszowań zarząd Towarzystwa „Oświata” proponuje złożenie na rzecz towarzystwa ofiary pieniężnej (Zamiast wizyt świątecznych 1908).

Propagowanie tej akcji przez prasę miało obok aspektu praktycznego – redakcje zbierały pieniądze – również cel bardzo wymierny, jakim było podanie w gazecie ofiarowanej kwoty i nazwiska ofiarodawcy. Dzięki temu znajomi, krewni i przyjaciele wiedzieli, iż brak powinszowań czy życzeń nie był spowodowany brakiem dobrych obyczajów, a wręcz przeciwnie, chrześcijańską i czysto ludzką troską o najbardziej potrzebujących, okazywaną szczególnie w okresach dwóch najważniejszych świąt religijnych. W Mińsku, jeśli chodzi o ludność katolicką, problemem stała się forma zbierania tego rodzaju datków, albowiem władze rosyjskie nie pozwalały Polakom na kwesty uliczne czy zbiórki w kościołach, ani tym bardziej

⁷ Wenta – z języka francuskiego – *vente* – sprzedaż; *vendre* – sprzedawać. Był to kiermasz na cele dobroczynne.

⁸ Karota – słowo obecnie przestarzałe. Oznaczało wyłudzenie datków, namawianie na duże ofiary podczas kwest dobroczynnych.

w urzędach państwowych⁹, i jedynym możliwym sposobem składania takich ofiar w samym mieście było przynoszenie ich do oddziału mińskiego KL na ulicy Podgórnej 33 (budynek na rogu ulicy Podgórnej i Felicjańskiej)¹⁰ lub przesyłanie ich do Wilna, do redakcji polskich gazet. Dlatego w Mińsku akcja ta nie rozwinęła się szeroko wśród ludności polskiej tak, jak miało to miejsce wśród rosyjskich sfer urzędniczych, gdzie popierały ją władze cywilne i duchowne. Niemniej tą drogą corocznie zbierano po kilkadziesiąt rubli, np. w grudniu 1907 r. było to 81 rubli ofiarowanych przez 80 osób i rodzin na potrzeby mińskiej „Oświaty” (Zamiast powinszowań 1907-1908).

I o jeszcze jednej formie aktywności dobroczynnej Polaków z Mińszczyzny należy przynajmniej krótko wspomnieć, chociaż na pewno zasługuje ona na odrębny artykuł. Mam na myśli kolonie letnie dla dzieci z Mińska urządzone w majątkach polskiej arystokracji i ziemiaństwa. Wzorem Warszawy, gdzie w 1894 r. zalegalizowano Towarzystwo Kolonii Letnich dla Ubogiej i Słabowitej Działki Warszawy, taką działalność już w końcu XIX w. prowadziło MTD. Wysyłało ono dzieci ze swoich sierocińców do majątków wielu właścicieli, np. baronowej Filiberty Hartingh w Snowiu, Witolda Łopotta w Korzeniowszczyźnie, Michała Prószyńskiego w Koreleszczewiczach, Wilhelma Jelskiego w Ignatyczach. Gdy w 1906 r. udało się w Mińsku zalegalizować Polskie Towarzystwo „Oświata”, w jego strukturze organizacyjnej utworzono specjalną VI sekcję zajmującą się tylko letnimi koloniami dla dzieci. Na jej czele stała Aleksandra z Łappów-Karłowska, a spośród osób jej pomagających należy wymienić Adelę Cywińską, Wiktorię Bobrowską, Stanisławę Sylwestrowiczową i Jadwigę z Woyniłłowiczów-Kostrowicką. Dzięki niezwykle ważnej dla dziejów polskości w Mińszczyźnie książce Ludwika Życkiej i Michaliny Łęskiej (Życka | Łęska 1939, 54) możemy dzisiaj wymienić kilkanaście polskich rodzin ziemiańskich i ich majątki, które udzielały bezpłatnej gościny biednym polskim dzieciom z Mińska. Byli to: Czarnoccy z Naczy, Reytanowie z Hruszówki, Dźniewiczowie ze Stroczy, Czapscy z Przyłuk i Rusinowa, Woyniłłowiczowie z Sawicz, Niezabytowscy z Bacewicz, Zdziechowscy z Rakowa, Świecicy z Zakaluża (Życka | Łęska 1939). Co roku akcja była dobrze przygotowana i skoordynowana, np. na koszty przejazdu do majątków ziemiańskich, na ubrania dla dzieci zbierano wcześniej składki pieniężne, o co Towarzystwo „Oświata” apelowało w specjalnych odezwach do społeczeństwa: „Zwracamy się do wszystkich, o wszelkie, choćby jak najdrobniejsze ofiary, które przyjmować będziemy z prawdziwą wdzięcznością”¹¹

⁹ W Kownie w latach 1889-1902 uczestniczyło w tego typu akcji ponad 200 osób, głównie Rosjan. Pieniądze zbierano przed cerkwiami, na ulicach i w domach, a zgromadzone sumy sięgały od kilkuset do tysiąca rubli (szerzej: Jurkowski 2015, 330-332).

¹⁰ W początkach października 1908 r. oddział miński KL na niecałe trzy tygodnie przeniesiono na ulicę Zaułek Zacharzewski nr 9, zaś od 28 października (10 listopada) redakcja wróciła na ulicę Podgórną.

¹¹ Przyznać należy, że niektóre ofiary były całkiem spore, np. Ksawery i Roman Narkiewicz-Jodko złożyli razem 35 rubli, Jan Petrozolin – 25 rubli.

(Od zarządu Towarzystwa 1909). Dzieci, po uprzedniej kwalifikacji medycznej dokonywanej przez lekarzy Czesława Grabowieckiego i Władysława Giedroyc-Juragę, wysyłano koleją do stacji położonych najbliższej konkretnych majątków. Towarzystwo „Oświata” zazwyczaj wysyłało ok. 150 dzieci, zaś wielokrotnie wspomniana tutaj M. Czarnocka umieszczała w zaprzyjaźnionych dworach wszystkie dzieci ze swoich dwóch ochronek, czyli ok. 100 sierot i kilkadziesiąt dzieci z najuboższych polskich rodzin w Mińsku. Ziemianie zapewniali pełne wyżywienie i kwaterunek, co w przypadku większości dzieci było niezmiernie ważne dla ich zdrowia. Pięć posiłków dziennie bez ograniczeń, zdrowe wiejskie pożywienie, czyste powietrze, kąpiele w rzekach i jeziorach, zazwyczaj także nowe ubrania i bielizna, wraz z tajnym nauczaniem na poziomie podstawowym języka polskiego, historii, rachunków i religii, miało ogromne znaczenie dla zdrowia fizycznego i psychicznego dzieci z mińskich dzielnic biedy i nędzy. Ale nie tylko dzieci z Mińska odpoczywały w polskich majątkach w Mińszczyźnie. Rzymskokatolickie Towarzystwo Dobroczynności przy Kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Petersburgu i Towarzystwo Niesienia Pomocy Niezamożnym Uczniom Gimnazjum św. Katarzyny corocznie wysyłały do majątku Snów Dolny należącego do baronowej Filiberty Hartingh ok. 100 chłopców. Wszystkie dzieci i kilkoro opiekunów otrzymywały od rosyjskich kolei państwowych specjalne zniżki na przejazd tam i z powrotem (W. P. 1909). Podobnie w majątku Kocielniki (w pow. słuckim) należącym do Jana Narkiewicza-Jodko w 1909 r. przebywało 80 dzieci z Petersburga wraz z 3 opiekunami. W tym przypadku ziemianin dostarczał produkty żywnościowe, ale posiłki „kolonia przygotowywała sobie sama” (Kolonie letnie 1909).

* * *

Przedstawione powyżej, w bardzo skrótovej postaci, wybrane formy zbierania środków na cele dobroczynne realizowane przez polskie towarzystwa, organizacje dobroczynne i społeczne, skłaniają do sformułowania kilku wniosków ogólnej natury.

Rozwój tego typu stowarzyszeń polskich w Mińsku, aczkolwiek nieporównanie mniej dynamiczny niż w Wilnie, możliwy był dopiero po zmianach politycznych w Rosji w 1905 r. Polacy z Mińska okazali się najbardziej aktywną społecznie grupą mieszkańców miasta, mimo że nie byli najliczniejszą narodowością w stolicy guberni. Niemniej to oni bezsprzecznie w badanym okresie stanowili autentyczną elitę społeczną i zawodową tego miasta i co jest niebagatelne z punktu widzenia tematu tego artykułu – elitę najbogatszą. Polska inteligencja miejska: owi adwokaci, lekarze, inżynierowie byli niezwykle silnie, rodzinnie, powiązani z mińskim ziemiaństwem, co pozwalało na realizację wielu inicjatyw łączących miasto ze wsią, czego przykładem mogą być kolonie letnie dla dzieci. Jeśli do ziemian i inteligencji miejskiej dołączyć polskich kupców, handlowców, rzemieślników,

to otrzymamy zorganizowane środowisko, choć jeszcze nadal podzielone stanowo, ale jednak w dziedzinie katolickiej i polskiej dobroczynności działające zgodnie i z wielką ofiarnością. Jak zawsze taka praca opierała się na dużej aktywności jednostek, przy zazwyczaj biernym uczestnictwie szerokiego ogółu ludności polskiej. Ale te kilkadziesiąt osób, których nazwiska zawsze pojawiają się w opisywanych powyżej działaniach dobroczynnych, naprawdę potrafiło dokonać wiele. Doskonale pokazuje to wymieniana powyżej bezcenna dla dziejów polskości w Mińszczyźnie monografia L. Życkiej i M. Łęskiej.

Całkiem wyjątkową, przepiękną rolę w całym zjawisku polskiego życia organizacyjnego w Mińsku w ostatnich latach istnienia Imperium Rosyjskiego (i potem aż do nieszczęsnego dla Polaków z Mińszczyzny traktatu ryskiego) pełniły polskie kobiety. Żony, matki, córki ziemian, lekarzy, prawników i inżynierów stanowiły zasadniczy trzon wszelkich towarzystw i organizacji dobroczynnych oraz społecznych. I to właśnie one głównie tam pracowały. Niestrudzone w pracy organizacyjnej, pełne oryginalnych pomysłów jak choćby żona Stanisława Sas-Charewicza, która na loterię fantową podczas balu charytatywnego dla ochronek św. Józefa i św. Kazimierza w lutym 1909 r. przekazała... „krowę i furę siana” (Podsluchane 1909), czy hr. Maria Czapska, wdowa po hr. Karolu Czapskim, która na rzecz ochronek M. Czarnockiej oddała zabytkowy stolikowy zegar brązowy „złożony z czasów Ludwika Filipa, duży z dwiema pięknie cyzelowanymi figurami kobiecymi”¹² (Zegar brązowy 1909).

I chociaż opisane powyżej formy zbierania środków na cele dobroczynne nie były spektakularnie wyjątkowe i oryginalne, to przyznać trzeba, że skutecznie łączyły w sobie co najmniej dwa elementy, bardzo ważne w tego rodzaju przedsięwzięciach: czegoś oczekiwały (datków finansowych), ale jednocześnie coś dawały (koncert muzyczny, występy dramatyczne, loteria fantowa itp.) A więc drogie bilety wstępu na koncert muzyczny, słone ceny programów koncertów czy lampki szampana serwowane przez znane powszechnie ziemianki, za które „nie wypadało” znajomym i krewnym zapłacić mniej niż 10 rubli, miały służyć dobremu celowi. Ale obok tego występy artystyczne, koncerty muzyczne, sztuki teatralne, deklamacje, „żywe obrazy” i loterie fantowe nie pozwalały na pojawienie się u uczestników imprezy dobroczynnej, wprawdzie głęboko gdzieś ukrytej, ale nurtującej myśli, że „tylko coś daję, nie otrzymując nic w zamian”. Z tych też powodów sprawozdawcy polskich gazet opisujący różne akcje charytatywne nie zapominali o wymienieniu z nazwiska i imienia osób, które brały udział w ich organizacji. Ze wszystkich mińskich, polskich stowarzyszeń i instytucji charytatywnych – niezmiennie zawsze o podziękowaniach pamiętała M. Czarnocka.

¹² Zegar ten „w celu osiągnięcia maksymalnej ceny został wystawiony w księgarni Makowskiego i będzie poddany pewnego rodzaju licytacji odbytej w ten sposób, że właścicielem zegara zostanie ten, kto da najwięcej do dnia 15 XII, do godziny 12 w południe”.

Odnosząc się do tytułowego cytatu z odezwy M. Czarnockiej do mieszkańców Mińska, należy stwierdzić, że działaczy polskich organizacji społecznych i dobroczynnych w tym mieście w ostatnich latach istnienia caratu nie spotykał zawód w apelach o pomoc dla potrzebujących. Wiara w „zaczność serc” znajdowała zrozumienie, odzew i chęć pomagania. Dobrze świadczyło to o polskiej społeczności Mińska, która i później – w latach I wojny światowej oraz strasznej epoce zamętu i rewolucji – z sukcesem zdała egzamin z człowieczeństwa, patriotyzmu i wrażliwości społecznej.

Bibliografia

Źródła

- Bał studencki (1908), [w:] Kurier Litewski (KL) 11 (13/26 I), 3 (Rubryka: Echa mińskie, Kronika).
Bazar (1908), Bazar Towarzystwa Dobroczynności, [w:] KL 286 (13/26 XII), 3 (Rubryka: Z prowincji. Echa mińskie).
Choinka (1908), [w:] KL 1 (1/14 I), 5 (Rubryka: Echa mińskie, Kronika).
CZARNOCKA, M. (1907), (Rubryka: Listy do redakcji), [w:] KL 260 (20 XI / 3 XII), 2-3.
CZARNOCKA, M. (1908), Odezwa, [w:] KL 73 (29 III / 11 IV), 3 (Rubryka: Z prowincji. Echa mińskie).
CZARNOCKA, M. (1909), Odezwa, [w:] KL 22 (28 I / 10 II), 3 (Rubryka: Z prowincji. Echa mińskie).
Echa mińskie (1907), [w:] KL 250 (8/21 XI), 3.
Echa mińskie, Kronika (1908), [w:] KL 17 (20 I / 2 II), 3.
E. (1907), Listy z Mińska. Od własnego korespondenta „Kuriera Litewskiego”, [w:] KL 215 (27 IX / 10 X), 2-3 (Rubryka: Z Prowincji).
Kolonie letnie (1909), [w:] KL 138 (21 VI / 4 VII), 3 (Rubryka: Echa mińskie).
Koncert na dochód (1909), Koncert na dochód ochronki św. Józefa, [w:] KL 61 (17/30 III), 3 (Rubryka: Z prowincji. Echa mińskie).
Koncert na „Oświatę” (1908), [w:] KL 6 (8/21 I), 3 (Rubryka: Echa mińskie).
Koncert „oświatowy” (1908), [w:] KL 10 (12/25 I), 3 (Rubryka: Echa mińskie).
Koncert-bał (1908), Koncert-bał na dochód ochronki Ś-go Kazimierza i Ś-go Józefa, [w:] KL 40 (17 II / 1 III), 3 (Rubryka: Echa mińskie).
K. B. (1909), Bał panieński, [w:] Goniec Wileński (GW) 30 (7/20 II), 2 (Rubryka: Z Mińska).
NEMO (1908), Z Mińska: Koncert na rzecz ochronki, występ amatorski p. Szomańskiej, [w:] GW 12 (17 II / 1 III), 2.
Od zarządu Towarzystwa (1909), Od zarządu Towarzystwa „Oświaty” otrzymujemy następującą notatkę..., [w:] GW 105 (12/25 V), 2 (Rubryka: Z Mińska).
Podłuchane (1909), [w:] KL 30 (7/20 II), 2-3 (Rubryka: Z prowincji. Echa mińskie).
Pozwolenie (1909), [w:] KL 13 (17/30 I), 3 (Rubryka: Z prowincji. Echa mińskie).
St. (1909a), Z Towarzystwa „Oświata”, [w:] GW 86 (18 IV / 1 V), 2 (Rubryka: Z Mińska).
St. (1909b), Zabawa w „Ognisku” na kolonie letnie i „Oświatę”, [w:] GW 95 (29 IV / 12 V), 2 (Rubryka: Z Mińska).
ŚL. (1909a), Wenta na oświatę, [w:] GW 48 (28 II / 13 III), 3 (Rubryka: Z Mińska).
ŚL. (1909b), Wenta na oświatę, [w:] GW 51 (4/17 III), 2 (Rubryka: Z Mińska).
W. P. (1909), Snów (gub. mińska). Kolonia uczniowska, [w:] KL 161 (19 VII / 1 VIII), 3.
Zabawa (1908), [w:] KL 27 (1/14 II), 3 (Rubryka: Echa mińskie, Kronika).
Zabawa letnia (1908), Zabawa letnia na dochód ochronki św. Kazimierza, [w:] KL 117 (22 V / 4 VI), 3 (Rubryka: Echa mińskie).

- Zabawa w „Sokole” (1908), Zabawa w „Sokole” na rzecz przytułku św. Kazimierza, [w:] GW 91 (25 V / 7 VI), 2 (Rubryka: Z Mińska).
- Zamiast powinszowań (1907-1908), Zamiast powinszowań i wizyt noworocznych złożyły ofiary na rzecz Towarzystwa „Oświata” w Mińsku następujące osoby..., [w:] KL 291 (30 XII / 12 I), 5.
- Zamiast wizyt świątecznych (1908), [w:] KL 79 (5/18 IV), 3 (Rubryka: Echa mińskie).
- Zegar brązowy (1909), [w:] KL 255 (8/21 XI), 3 (Rubryka: Echa mińskie).
- Ż[ABA], A. (1906-1907), Listy z Białejrusi, [w:] KL 292 (28 XII / 10 I), 7.

Opracowania i artykuły

- JURKOWSKI, R. (2003), Z dziejów kresowej dobroczynności. Bazary i wenty Mińskiego Towarzystwa Dobroczynności i Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w końcu XIX i na początku XX wieku, [w:] Stegner, T. (red.), W kuchni i za stołem. Dystanse i przenikanie kultur. Zbiór studiów. Gdańsk, 47-69.
- JURKOWSKI, R. (2015), Kowieński marszałek, grodzieński gubernator. Kresowe początki kariery politycznej Piotra Stołypina (1889-1903). Olsztyn.
- JURKOWSKI, R. (2023), Mieczysław Porowski i jego rola w rozwoju tajnej i legalnej oświaty polskiej w Mińszczyźnie w latach 1905-1918, [w:] Gawin, T. (red.), Polacy na Białorusi od powstania styczniowego do XXI wieku. VII. Oświata polska na terytorium obecnej Białorusi na tle sytuacji na Litwie i Ukrainie. Warszawa, 125-140.
- KORYBUT-MARCINIAK, M. (2012), Dobroczynne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku. Olsztyn.
- ŻYCKA, L. | ŁĘSKA, M. (1939), Działalność popowstaniowa Polaków na ziemi Mińskiej (materiały i wspomnienia). Warszawa

